

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dni powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Andrzej Apostoła.
Środa: Elżbieta Biskupa.
Czwartek: Bibjanny Panny.
Piątek: Franciszka Ksawerego W.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48.
Zachód „ „ 3 „ 50.
Długość dnia godzin 8 „ 2.
Ubyło „ „ 8 „ 41.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 33 r.
Zachód „ „ 7 „ 36 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 0
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

CENA OGŁOSZ.

Reklamy: za jeden miesiąc pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Barbary Panny Męcz.
Niedziela: Piotra Chryz., Sabby Opata.
Poniedziałek: Mikołaja Biskupa W.
Wtorek: Ambrożego Bisk. Dok. Koś.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludostawa; jutro Samosław.

Nabożeństwa: W kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Andrzeja, apostoła; w kościele archikatedralnym św. Jana wotywa o godz. 10-ej zrana ku czci tegoż świętego; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Posiedzenie biologiczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—godz. 7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowskim-Przedm.—od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Lokal muzeum sztuk i starożytności na Krakowskim-Przedmiesciu, róg Królewskiej—od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowa—Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 4-ej po poł.)

Teatry: Wielki: dziś „Violetta” (występ gościnny panny Elly Russel); jutro „Żydówka” (występ gościnny p. Ignacego Warmutha); — Rozmaitości: dziś „Stary kawalerowie”; jutro „Osaczony”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone”; jutro „Nad przepaścią”. (Godz. 7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Mowa p. Freycineta.

Nareszcie i francuska izba deputowanych wyraża na widnokrąg bieżących spraw wielkiej polityki europejskiej.

Pobudkę dały w sobotę rozprawy nad budżetem spraw zewnętrznych. Bonapartysta Delafosse poruszył najprzód sprawę egipską.

Jest ona—zdaniem mówcy—jedną z największych katastrof, jakie dotknęły Francję. Pytają się dzisiaj wszyscy, czy Anglii wiecznie zostaną w Egipcie? Zarówno Gladstone, jak Salisbury, uważają ewakuację za obowiązek Anglii, wszystko jednak, co robią w Egipcie, pozwala domniemywać się, że wcale go opuścić nie zamierzają. Jeżeli Anglii wtedy mała dopiero wyjść z Egiptu, gdy reformy zostaną przeprowadzone, to nie wyjdą zeń nigdy. Mówca żąda wyjaśnień od rządu, w jaki sposób myśli bronić interesów Francji nad Nilem. Wolność kanału sueskiego jest pytaniem pierwszej wagi dla Francji. Przechodząc do sprawy bułgarskiej mówca sądzi, że Francja powinna przyłączyć się do akcji rosyjskiej. Uważa on, że polityka bułgarska Rosji, usunięcie ks. Aleksandra i nieuznanie sobranja, są najzupełniej uprawnione. Jest to polityka umiarkowania, do której przyłączyć się nakazuje roztropność (część deputowanych lewicy bije oklaski).

Minister spraw zewnętrznych zabiera głos w tej mniej więcej słowa.

Głównym zadaniem rządu republikańskiego jest utrzymanie pokoju powszechnego (oklaski). Pokój potrzebny jest niezbędnie dla rozwoju rzecypopolitej i przekształcenia instytucji monarchicznych w republikańskie. Nie jest to dziełem dnia. Większość, powodująca się uczuciami, musi zamienić się w większość słuchającą rozumu i opartą na doświadczeniu. Do tego lat potrzeba. Wojna w Europie przerwałaby tę pracę.

Rzeczpospolita musi wejść w okres reform, potrzeba bowiem, ażeby duch publiczny odzyskał spokój i równowagę. Wiele rzeczpospolita już dokonała, nadała szkołom nową organizację i ubezpieczyła swo-

body obywatelskie (protesty na prawicy, oklaski na lewicy). Ma jeszcze wszakże przed sobą najdonioślejsze reformy socjalne, uregulowanie stosunków kapitału do pracy.

Francja jest wielkim mocarstwem i jako takie grać musi rolę w każdej sprawie międzynarodowej. Musi ona zważyć wszelako, w których pytaniach tkwi interes powszechny. Do tych ostatnich sprawa bułgarska nie należy. Istotną potrzebą Francji jest utrzymanie całości państwa otomańskiego i równowagi na morzu śródziemnym (oklaski). Chwila obecna do mieszania się Francji w sprawy bułgarskie nie jest właściwą, odezwie się ona wszakże w stosownej porze.

Natomiast Egipt dotyka najżywniejszych interesów Francji. Kraj ten stanowi ogniwo między Europą, Azją i Afryką. Kto jest panem Egiptu, jest panem morza Śródziemnego. Nie możemy przeto zezwolić, aby Egipt pozostał w rękach jednego mocarstwa (grzmiące i przeciągłe oklaski). Takie niebezpieczeństwo nie zagraża wszelako. Rząd angielski zapewnił nas wielokrotnie, że pragnie wskrzesić tylko porządek w Egipcie. Francja przypomniła Anglii, że potrzeba dojść raz do stanowczych postanowień i ufamy, że cel naszych przedstawień osiągniemy.

Co do kanału sueskiego układy są w toku. Chwila pomyślnego rozstrzygnięcia nie leży daleko. Dojdziemy do porozumienia z Anglią, albo przedłożymy Europie szereg pytań, szukając na tej drodze pogodzenia naszych interesów z poszanowaniem, jakie żyjemy dla zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Francja wobec wszystkich państw prowadzi politykę otwartą, lojalną i bezinteresowną. Przechodząc na pole spraw kolonialnych, p. Freycinet zapewnia, że era zdobyczy minęła, a kończy tak: Mogę tylko stwierdzić, że położenie Francji jest dobrem. Na zewnątrz i na wewnątrz prowadzi ona politykę umiarkowania i siły, która zaskarbi sobie niewątpliwie uznanie kraju. (Długie oklaski.)

Następnie deputowani Michelin i Pelletan zażądali wykreślenia pozycji budżetowej na utrzymanie poselstwa przy Watykanie. P. Michelin twierdził, że jeżeli Francja jest dotąd katolicką, to tylko z przymusu. P. Freycinet oświadczył, że jak długo obowiązuje konkordat, posada posła przy Stolicy Apostolskiej jest potrzebna, ze względów politycznych, a nie religijnych.

Kredyt żądany, mimo obrony prezesa ministrów, przyjęto słabą większością 291 głosów przeciw 258.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Szkoły techniczne, istniejące przy kolejach żelaznych, od początku roku szkolnego 1886/7 przeszły pod bezpośredni zarząd ministra komunikacji. Według nowych przepisów, przy każdej szkole mianowany będzie oddzielny kurator, który wybierany będzie na 3 lata przez zarząd kolei i zatwierdzony przez ministerjum komunikacji. Kurs nauk w szkołach trwać będzie trzy lata, lecz dla większego wydoskonalenia się w obranym specjalnie rzemiośle, uczniowie wychodzący ze szkoły przebywać będą dwa lata na zajęciach praktycznych w warsztatach kolejowych. Wykwalifikowani technicy będą mieli pierwszeństwo w otrzymywaniu wakujących posad. maszynistów, pomocników maszynistów i majstrów kolejowych itp.

— Rząd wypłacił ma w roku przyszłym tytułem subwencji pomiędzy innemi kolejom: warszawsko-bydgoskiej 139,045 rs., warszawsko-terespolskiej 290,211 rs., dąbrowskiej 1,938,222 rs. i nadwiślańskiej 335,994 rs.

— *Warszawski dziennik* pisze o projekcie depuczenia pisarzy gminnych do udziału w stowarzysze-

niu emerytalnem Królestwa Polskiego a to w celu zabezpieczenia ich przyszłości. Liczba pisarzy gminnych w kraju dochodzi do 1,300.

— W kwestji nadzoru rządowego nad kotłami parowymi w zakładach górniczych zajdą zmiany z początkiem roku przyszłego. Dotychczas nadzór miał inżynier technik zależący od władz administracyjnych, co dla właścicieli zakładów przedstawiało wielką niedogodność. Nadto instrukcja, dotycząca pomieszczenia kotła parowego w odpowiednim budynku, okazała się przestarzałą w stosunku do postępu nauki o budowie kotłów i maszyn parowych. W niedalekiej więc przyszłości będzie obowiązująca nowa instrukcja, a technik rewidujący kotły nie ma zależeć od władz administracyjnych, lecz od departamentu górniczego.

— Obstalowane w pierwszej połowie bieżącego roku sposobem próby wodociągów w ilości 250 sztuk, już nadeszły i zarząd wodociągów umieszcza je w nieruchomościach, które otrzymują wodę samodzielną z Koszyków. Ponieważ zaś do maja roku przyszłego będą ustawione nowe maszyny na Koszykach, mające dostarczać nowej sieci wodociągowej wody na najwyższe piętra domów, więc ilość zakupionych wodociągów okazała się za małą, dlatego też magistrat wniósł przedstawienie do władzy wyższej o zakupienie dalszych 300 sztuk wodociągów. W tych dniach właśnie władza wyższa zatwierdziła projektowany na ten cel wydatek rs. 9000 i niezadługo też zarząd nowych wodociągów zamówi potrzebną ilość wodociągów u tutejszych reprezentantów firm zagranicznych.

— Do dnia 2 grudnia r. b. przyjmowane będą w wydziale gospodarczym kolei nadwiślańskiej deklaracje na dostawę około półtrzecia milionów pudów węgla kamiennego, grubego i drobnego.

— Pragnący ubiegać się o stypendja wakujące na rok szkolny 1886/7, a pozostające w zawiadywaniu kancelarii okręgu naukowego warszawskiego, mogą wnieść podania wraz z dowodami do kuratora tegoż okręgu przed dniem 13-ym grudnia r. b.

— *Warszawski dziennik* donosi, że w komitecie egzaminacyjnym istniejącym przy zarządzie okręgu naukowego, w którym dotąd egzaminowani bywali kandydaci do najniższej klasy rang urzędowych, na przyszłość zdawać mają także egzamina kandydaci do posad nauczycieli, którzy dotąd zdawali je w gimnazjach krajowych.

— Opiekunem ubogich cyrkulu X-go wybrany został wczoraj p. Franciszek Rydzkowski, zastępcą p. Ludwik Keller; w cyrkule IX-ym, oddziale drugim, opiekunem wybrany p. Marcin Baranowski, zastępcą p. Ludwik Delor.

— **Z teatru i muzyki.**

* Pierwszy z trzech wieczorów poświęconych muzyce pokojowej na dochód tutejszego Instytutu muzycznego, odbył się wczoraj w sali b. pałacu namiestnikowskiego.

Ze sporego napływu publiczności można wnosić, że i dwa następne cieszyć się będą powodzeniem, nie tylko ze względu na cel, tak ważny dla instytucji, ale i z powodu artystycznego nastroju, na który składają się piękne dzieła i wyborni wykonawcy.

Do programu weszło trzy tylko numery — czyli, że koncert układano pod najsłuszniejszą dewizą — „mało, ale dobrej muzyki”.

Rozpoczął wspaniały kwartet smyczkowy Bee-thowena (Es major, op. 74) odegrany przez pp. Barcewicza, Stelmacha, Męzelewskiego i Goebelta z niepospolitem wykończeniem. Była to interpretacja pracowicie przygotowana, co jej bynajmniej nie pozabawiło polotu, głębi i cech artystycznych, wydobywającego w ciągu wykonania coraz nowe piękności, któ-

zebrany skarbem jest to arcydzieło. Nie sprzyjający rezonans sali tłumil nie efekt brzmienia, które w tej nadzwyczajnej kompozycji rosną niekiedy prawie do nieskończonej potęgi.

Sądziły, że dałoby się temu zaradzić ustawiając estradę w kierunku szerokości sali.

Warjacje Schumana odegrane przez dyrektora Zarzyckiego i p. Schlezera zachwyciły fantazją i poezją wykonania.

W takim nastroju grany ten dziwny poemat, zostawia po sobie silne wrażenie i odświeża niejedną tajemnicę niespokojnej, a genialnej wyobraźni Schumana.

Zakończyło wieczór najpiękniejsze może Trio Rubinsteinów (G. minor, op. 15 nr. 2) na fortepjan, skrzypce i wiolonczellę, odegrane przez pp. Zarzyckiego, Barcewicza i Goebelta.

Dramatyczna nuta przeważa, jak zwykle w kompozycjach Rubinsteinów, i w tem dziele pełnem ognistej natchnienia, a uwydatnił ją Zarzycki interpretacją nacechowaną życiem, zapalem i werwą, która również płynęła z pod smyczka Barcewicza falą gorącej melodii.

Scherzo rytmowane wybornie, elektryzowało formalnie słuchaczy, a ostatnia część porwała wszystkich fantazją, z jaką dwaj artyści tłumaczyli publiczności namietną duszę Rubinsteinów.

Takie wykonanie nie często usłyszeć można.

Zadowolenie z jakim publiczność przyjmowała artystów, daje rękojmię, że przyszły wieczór zgromadzi jeszcze większy zastęp słuchaczy, na co rzecz sama i poważny sposób w jaki jest traktowana, w zupełności zasługuje.

* Współudział w jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego, urządzanym przez p. Jana Kleczyńskiego, przyjmie panna Rajchmanówna, która wraz z pp. Szulcem, Rzepko i Thalgrünem wykona kwartet Bethovena oraz „Allegro” z 3-go koncertu tegoż kompozytora.

Panna Kunicka odegra z towarzyszeniem drugiego fortepianu oraz kwintetu smyczkowego „Romans” Chopina i „Fantazję” Liszta.

Panna Kowalska odegra „Zingare” Chaminade’a oraz „Polkę” Wallace’a.

Panna Dąbrowska odśpiewa „Dwie piosenki” Kleczyńskiego.

Współudział przyjmie także chór żeński, który wykona „Psalm XXIII-ty” Schuberta „Na dzień zaduszny” oraz „Pieśń morawską” Kleczyńskiego, tudzież chorał p. t. „Czarownica z Turanii.”

* Z zakomunikowanego nam listu dra Adolfa Wilbrandta, dyrektora wiedeńskiego Burgteatru, dowiadujemy się, że zamierza on wkrótce wystawić na swojej scenie „Mazepę” Słowackiego, w przekładzie p. Henryka Bettha.

Wilbrandt interesuje się bardzo przedstawieniem na naszej scenie „Arrji i Messaliny” i pisze, że pragnąłby być obecnym na pierwszej reprezentacji, jeżeli go obowiązki urzędowe na miejscu nie zatrzymają.

* W pismach włoskich znajdujemy pochlebne wzmianki o niektórych znanych w naszym mieście artystach.

Panna Helena Broni (Cetnarowiczówna) występuje w Neapolu i doznaje gorącego przyjęcia.

Pan Adolf Frendzel ma wystąpić w Liworno w „Łucji z Lammermooru”, którą miejscowa opera rozpoczyna sezon karnawałowy.

Oboje artyści są uczniami prof. Mieczysława Horbowskiego.

= Z dziejów Muzeum.

Na wstępie do sprawozdań z wystawy podaliśmy w niedzielę krótki szkic historii naszego Muzeum przemysłu i handlu.

W uzupełnieniu tego szkicu godzi się w kilku słowach przypomnieć fakta, które dla dzisiejszego Muzeum są, że się tak wyrazimy, przedhistorycznymi.

Pierwszą myśl założenia Muzeum przemysłowego powziął wkrótce po r. 1870 ym s. p. Julian hr. Łubiński i wspólnie z bankierem tutejszym p. Matjasem Bersonem doprowadził ją do skutku.

Hr. Łubiński rzucił myśl i wyjednał pozwolenie, p. Berson własnym kosztem i staraniem zakupił w Monachjum, Norymberdze i Wiedniu 150 kosztownych modeli gipsowych dla ślusarzy, bronzowników, introligatorów, architektów itd.

W r. 1872-ym ministerjum skarbu wyznaczyło lokal na początkowe urządzenie instytucji w gmachu Rządu gubernjalnego (dawniejszym pałacu Paça).

Lokal ten, uporządkowany kosztem p. Bersona, był przez czas jakiś otwarty dla przemysłowców.

Krótkie jednak było istnienie tego pierwszego związku zmarłych wstąpił dziś instytucji.

Hr. Łubiński zachorował i umarł, p. Berson w r. 1873-ym powołany na komisarza rządowego wystawy wiedeńskiej opuścił Warszawę, nie miał kto dbać na miejscu nad młodą instytucją, lokal o-

trzymał inne przeznaczenie, a modele oddano na składowo do gmachu bankowego.

Dzisiejsze Muzeum umieszczone we własnym gmachu, nie potrzebuje obawiać się takich losów.

= Z wystawy w Muzeum.

W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę za biletami płatnymi i wolnego wejścia około 700 osób, głównie w godzinach przedpołudniowych.

Dowiadujemy się też, iż od chwili zaprowadzenia gazu w salach drugiego piętra, t. j. od piątku, wystawa prawdopodobnie otwarta będzie przez cały dzień, t. j. bez przerwy od godziny 4 — 6 ej.

Słuszną tę zmianę zapewne z przyjemnością powitają i wystawcy i publiczność, gdyż właśnie w tych godzinach liczyć można na poważny zastęp gości.

Prób fortepjanowych wczoraj nie było, zapewne jednak rozpoczyna się one już w bieżącym tygodniu.

Sprzedaż, jak dotąd, idzie pomyślnie, zwłaszcza w dziale robót kobiecych.

Biuro pośrednictwa już zostało formalnie ukonstytuowane w ten sposób, iż jeden urzędnik załatwia zlecenia na drugim piętrze, jeden na pierwszym, a osobny pisarz trzyma w kancelarji księgę kupna i sprzedaży, cenniki, adresy i t. p.

Zasługuje na uwagę, iż przy najciekawszych zbiorach, jak np. wyrobach z masy drzewnej włóścian kutnowskich, stale znajdują się osoby, udzielające publiczności informacji.

= Bank likwidacyjny.

Z powodu wzmianki naszej o projektowanej pod powyższym tytułem instytucji finansowej, otrzymujemy z rozmaitych stron listy, gorąco popierające myśl nowego banku.

Miedzy innymi, korespondenci nasi zwracają uwagę na kilka szczegółów, które podnieść wypada.

Z suwalskiego np. zaznaczają, iż obawa, ażeby bank nie dostał się w ręce kapitalistów obcych, wyrażoną przez jedno z pism warszawskich, upada, ponieważ bank ma być państwowym.

Z kaliskiego znowu piszą, że listy likwidacyjne znajdują chętnych nabywców w sferach kapitalistów tutejszych, którzy dziś, deponując pieniądze w bankach, poprzestają na niskich odsetkach.

Głównym wszakże argumentem na korzyść banku, na który wszyscy kładą nacisk, jest istotna jego potrzeba dla rolnictwa, pozbawionego taniego kredytu i tych środków pomocniczych, jakimi rozporządzają przemysł i handel.

O ile nam wiadomo, projekt banku wkrótce ma być poddany szerszej dyskusji.

= Zamówienie z Ameryki.

Mamy przed sobą list zacnego naszego kaptana, ks. Ignacego Barszeza, rektora kościoła katolickiego w Jersey City, w Ameryce, który przysyłając na odpowiednią sumę przekaz pieniężny, zamawia u artysty-rzeźbiarza, p. Teodora Skoniecznego, znanego z kilku cenniejszych prac, pewną ilość figur treści religijnej dla kościoła katolickiego, nowo wybudowanego w Jersey przez gminę polską.

Cześć zacnemu kapłanowi, który aczkolwiek za oceanem, pamięta przecież o sztuce polskiej.

= Dla kogo?

W najwięcej ożywionym punkcie naszego miasta przy ulicy Senatorskiej otwarty świeżo został kantor wekslu i interesów bankierskich.

Na szyldach kantorowych widzimy napisy w różnych językach, brak tylko języka... polskiego.

Widocznie właściciel kantoru nie liczy na miejscową klientelę.

= Teatr francuski.

Koczująca od kilku miesięcy po rozmaitych miastach w Cesarstwie trupa aktorów francuskich ma zjechać na pewien przeciąg czasu do Warszawy w drugiej połowie grudnia.

Trupa ta składa się z 17 osób, sił drugorzędnych, w każdym jednak razie nie ma nie wspólnego z fałangą szansonetkową, jaka stale nawiedza nasze miasto.

Repertuar owego teatru składa się wyłącznie z komedij lżejszego pokroju, fars, wreszcie wodewilów.

Dyrektorką i kierowniczką towarzystwa jest pani Luze, a małżonek jej, zajmujący się częścią administracyjną-gospodarczą, bawił w Warszawie dla odnalezienia odpowiedniej miejscowości.

Podobno na teatr wybraną została sala Doliny szwajcarskiej.

= Prawdziwa miłość.

W tych dniach połączyła się dożgonnym węzłem młoda para, o której, zważywszy na pewną okoliczność, można powiedzieć, iż miłość szczerą, bezinteresowną, skłoniła ten związek.

Pan * * * był narzeczonym panny X. już od dwóch lat, lecz małżeństwo nie mogło przyjść do skutku z powodu oporu babki, a zarazem opiekunki panny.

Staruszka mając pewne uprzedzenia arystokraty-

czne, nie chciała się zgodzić na związek wnuczki z człowiekiem z gminu.

Wyszczańczenie, zacność charakteru, szacunek, jakim otaczano p. * *, nie przemogły wstrętu staruszki, która przed zgonem, sporządzając testament, zapisała wprawdzie cały znaczny majątek swej wnuczce, z takim jednak obostrzeniem, aby najdalej w rok po jej śmierci wyszła za mąż za osobę wskazaną, w przeciwnym zaś razie traci prawo do spadku.

Panna X. rzeczywiście wyszła za mąż i to przed upływem roku, ale za człowieka, którego kochała, zrekając się tym sposobem majątku, wynoszącego do 80,000 rs. na rzecz kilku krewnych.

A przecież taka ponętna sumka nie jednemu i nie jednej dałaby dużo do myślenia.

= Szczególny sport.

Noce wczorajszej p. Ł., zamieszkały na Marszałkowskiej za Piękną, przechodząc przez tę ostatnią ulicę, został znienacka zaczepiony przez trzech, o ile mógł rozpoznać młodych ludzi, z których jeden ujmując go za rękę, zawołał.

— Dawaj worek i sikorę...

Na ulicy było pusto, stróż się żaden nie znajdował, a pan Ł. nie czuł się na siłach trzem ludziom stawiać oporu, zwłaszcza, iż napaść była raptowna, wyjął więc z rezygnacją portmonetkę z kilkunastu rublami oraz zegarek.

Napastnicy jednak zażądali jeszcze paltota, które gdy z p. Ł. ściągnięto, zarzucono mu je szybko na głowę.

Zanim p. Ł. uwolnił się z paltota, napastnicy z głośnym śmiechem pierzechnęli.

Zdumienie p. Ł. było jeszcze większe, gdy w kieszeni paltota znalazł zegarek i portmonetkę.

Nie ulega więc wątpliwości, iż jacyś nazbyt weseli przechodnie zabawili się kosztem p. Ł., udając rabusiów.

Tego rodzaju żarty można jednak czasem drogo przypłacić.

= I tu oszustwo.

Pod wielu kościołami, a w szczególności pod murem cmentarza na Powązkach, można spotykać się dziwne pary żebraków, trzymających połączane laski, będące gódlm jubileuszu półwiekowego małżeńskiego pożycia czyli złotych godów.

Naturalnie, iż takie pary zwracają na siebie uwagę przechodniów i niejednego skłoniły do udzielenia jamużny „pocziwym staruszkom”.

Od pewnego wszakże czasu zadużo się pojawiało tych jubilatów, na co zwróciła baczność policja, zwłaszcza teraz, gdy rozciągnięto większy rygor, celem zapobieżenia wyzyskowi żebractwu.

Dięki tej baczności i przeprowadzonemu śledztwu okazało się, iż wiele sędziwych par nie są małżonkami.

Po prostu dziad : babą zawiązują między sobą spółkę, a dla tumanienia przechodniów sprawiają godła jubilatów.

Już cztery takie pary za oszustwo i podejście pościągnięto do odpowiedzialności, a na przyszłość nad tego rodzaju jubilatami zostanie rozciągnięta ścisła kontrola.

= Zuchwały wyzysk.

Na jak zuchwale pomysły wyzyskania łatwowiernych wpadają rozmaici oszuści, dowodzi fakt następujący.

Do ślusarza z fabryki żelaznej Wincentego B. zgodził się przed kilku miesiącami jakiś wynędzniały człowiek i poprosiwszy o poufną rozmowę, oświadczył, że jest Karolem S. żyjącym, a więc prawnym małżonkiem obecnej żony B.

Biedny ślusarz, który istotnie ożenił się z wdową po S. zbiegłym za granicę, przyczem zachodziły trudności w dowiedzeniu jego zgonu, struchlał z przestachu na myśl, co się stanie w razie ujawnienia dwumęstwa.

Maiemany S. uspokoił go jednak oznajmieniem, iż swoich praw nie myśli dochodzić, zwłaszcza, że przebywa teraz pod cudzym nazwiskiem, żąda jednak okupu, niema bowiem środków do życia.

Rzemieślnik po długich targach odczepił się narazie od S. datkiem 25 cju rs., żonie zaś, zwłaszcza że jest chorą, o niczem nie powiedział.

Po upływie kilku tygodni to samo indywiduum znów się do B. zgłasza i stawia ponowne żądanie okupu, nie ma bowiem z czego żyć, a z rozpaczy gotów jest wszystko wyjawiać.

Tym razem wyzyskiwacz nie ustąpił, dopóki mu B. nie dał 40 rs.

Wreszcie po raz trzeci B. udzielił taką samą kwotę i otrzymał zapowiedź, iż S. stale co miesiąc będzie po pieniądze przychodził.

Tego już było za wiele, aby przeszło połowę zarobku oddawać zuchwałemu wyzyskiwaczowi.

Biedny człowiek wciąż tając przed żoną fatalne spotkanie z maiemanym S. zwierzył się przecie przed

dyrektorem fabryki, który zajął się gorliwie sprawą latwowiernego ślusarza.

Dziś już jest pewnem, iż oszust podszywający się pod nazwisko S. nazywa się inaczej, a mianowicie jest to Dominik S. pokątny doradca, stale zamieszkały pod Siedlecami.

Łotr przy badaniu nie chce się przyznać do zarzucanego mu czynu, a chociaż nie zaprzecza otrzymania od B. 105 rs., utrzymuje, iż to był zwrot danego długu.

— Zawsze benzyna.

Dopiero przed paru tygodniami nastąpił epilog w postaci sprawy sądowej z pamiętnej katastrofy na Freta, a już w dniu wczorajszym wypadek będący skutkiem podobnej nieostrożności, zdarzył się na Długiej w domu pod nr. 10-ym, gdzie mieści się kancelaria 2/3 cyrkuln.

Właściciel składu nafty i benzyny, p. Sikorski, wysłał parobka do piwnicy po gąsior z benzyną.

Nieogłębny służący wszedł do piwnicy ze świecą bez latarki, a więc z pominięciem elementarnego przepisu bezpieczeństwa.

Powracając po schodach świecy nie zgasił, a gdy ciężka parogarniecowa butelka w formie balonu, wysłiznęła mu się z jednej ręki i świeca wypadła z drugiej, wówczas nastąpiła eksplozja a płomień wyskoczył w górę.

Wszystko to było dziełem kilkunastu sekund, a w całym domu (godzina w pół do drugiej po południu) powstał alarm nie do opisania.

Ogień w połączeniu z hukiem, świadomość o nacieku benzyny mieszczących się w piwnicy oraz u niejednego przypomnienie katastrofy na Freta, wywołały panikę.

Mieszkańcy z pieter tłoczyli się na schody, aby jaknajprędzej zejść na dół, zanim płomień nie przetnął komunikacji.

A jednak przez te płomienie, oddzielające ostatnie stopnie schodów od sieni, konieczność potrzeba było przejść.

Nikt się przecież nie zawahał, chociaż bez szwanku nie mogło się obejść.

Wszystcy w mniejszym lub większym stopniu w liczbie kilkunastu osób zostali poparzeni.

Tłum ludzi oblegających się i ulicę śpieszył z rątkiem każdemu, kto przebył płomień z zapaloną odzieżą, tłąciami się włosami i t. p.

Skonstatowano, iż zostali dość silnie poparzeni: Edward Kadler i córki jego: Anna, Julja i Apolonja, Emma Nagrodowa wraz z 9-letnią córką, Marjanna Suchecka, kornet Ejsimow, Jan Pietrzykowski, Wilhelm Szpilank i Helena Grotówna.

Felezer, a następnie i lekarz miejski udzielili poparzonym doraźnej pomocy.

Skonstatowano, iż stan zdrowia poszwankowanych lubo groźny, nie przedstawia dla życia ich niebezpieczeństwa.

Kilku najciężiej poparzonych odwieziono do szpitala.

Przewidywania tych biedaków narażających się na poparzenie z obawy spalania klatki schodowej, na szczęście nie ziściły się, gdyż ogień został umiejscowiony.

Straż ogniowa a mianowicie dwa oddziały: nalewkowski i ratuszowy, dość wcześnie przybyły, dzielnie opanowały pożar.

Skończyło się na spaleniu schodów piwnicznych i drzwi, zresztą szkody są nieznaczne.

Śledztwo celem dokładnego zbadania przyczyny wypadku i określenia winy zaniedbujących obowiązujące przepisy, zostało bezzwłocznie rozpoczęte.

— Nowe kopalnie węgla.

W piotrkowskim, w majątku Będkowie, robią się obecnie poszukiwania górnicze w celu odkrycia pokładów węgla, które według zapewnienia specjalistów, mają się tam znajdować.

Ponieważ Będków, położony nad rzeką Wolborką, o pół wiorsty od przystanku kolei wiedeńskiej, otoczony dookoła żyznymi gruntami, na których rzepak i buraki są uprawiane, przedstawia bardzo dogodne warunki dla przemysłu fabrycznego, nie ulega więc wątpliwości, że odkrycie w tej miejscowości kopalni węgla kamiennego wywołałoby musiał wielki przewrót w obecnych stosunkach przemysłowych.

Niewątpliwie i cena węgla w Warszawie uległaby w danym razie niższe, gdyż Będków odległym jest od Warszawy o 3½ godziny drogi.

Poszukiwania z całą energią są prowadzone kosztownym właściciela Będkowa i jak się spodziewają na podstawie danych geologicznych, uwieńczone zostaną bardzo pomyślnym rezultatem.

— Kara handlowa.

Korespondent nasz z Lublina pisze: „Tutejsze towarzystwo kredytowe miejskie, rozpoczynając swoje czynności z dniem 1-ym lipca r. b.

na podstawie odnośnego paragrafu swojej ustawy, w którym jest określone, że wypuszczone przez nie listy zastawne stanowią dług towarzystwa, a dopiero kapitał zapasowy jest istotnym kapitałem, wykupiło najniższej ceny świadectwo handlowe, ponieważ kapitał zapasowy dopiero powstaje.

Z takim pojmovaniem przepisów przez dyrekcję towarzystwa nie zgodziła się miejscowa izba skarbowa, która uważając listy zastawne jako kapitał, zażądała wykupienia świadectwa pierwszej gildji i świadectw prokurentów dla urzędników dyrekcji pracujących nie z wyboru.

Dyrekcja wysłała zapytanie do ministerjum skarbu, a tymczasem izba skarbowa nałożyła karę dość wysoką, niezależnie od obowiązku wykupienia świadectwa gildyjnego.

Oczekiwana decyzja ministerjum budzi tutaj wiele interesu i stanowić będzie prejudykat dla innych podobnych instytucji.

Z sędów.

Wypadek na wodzie.

Rzadko dochodzą nas na tem miejscu echa spraw wodnych. Przestępstwa spełniane bywają przeważnie na lądzie i tylko w wyjątkowych wypadkach widownia przestępczego czynu bywa woda. Z tem większym przeto zaciekawieniem wysłuchaliśmy w dniu wczorajszym w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego sprawy o fałsz, oszustwo i zatopienie berlinki.

Pod zarzutem tych czynów zasiadł Abraham Glass, o którym wspominaliśmy w rubryce sprawozdań sądowych dwukrotnie z powodu sprawy o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Impuls do rozpoczęcia śledztwa sądowego w sprawie o zatopienie berlinki dała skarga Towarzystwa ubezpieczeń od rozbicia w Gdańsku, zanesiona do władz tutejszych w kwietniu r. 1881-go.

Według wyjaśnionych w tej skardze okoliczności, kupiec warszawski Abraham Glass, handlujący zbożem, umówił się z kiperem i właścicielem berlinki, Augustem Heyse, o odstąpienie wody 1,050 korcy żyta z miejscowości zwanej Młynków, pod Iwanogrodem, do Warszawy, Gdańska lub Torunia, stosownie do zlecenia domu handlowego pod firmą Grzegorz Miks w Gdańsku. Heyse przyjął na swój statek przeznaczone do przewiezienia żyto i wydał Glassowi d. 21-go kwietnia r. 1881-go konosament czyli zaświadczenie, że ładunek ten znajduje się na jego berlinie.

Na mocy tego dokumentu Glass zastawił najprzód cały transport u Maksa Fajansa w Warszawie za 15,000 rs., a następnie przy pomocy rzeczonego domu handlowego zaasekurował zboże w gdańskim towarzystwie ubezpieczeń od rozbicia na 20,300 marek.

Berlinka tymczasem opuściła swe stanowisko w Młynkowie i popłynęła ku miejscu swego przeznaczenia.

Zaraz nazajutrz włóścianie wsi Wiślanki nad Wisłą wezwani zostali nad brzeg dla ratowania zagrożonej zatonięciem berlinki, tej samej właśnie, na której mieścił się transport zboża z Młynkowa.

Włóścianie Jan Henke, Michał Szulc, Wilhelm Kerner i Dawid Liszke z sołtysiem Gotlibem Kernerem na czele podążyli na miejsce wypadku i zbiorowcami siłami zdolali przyciągnąć berlinkę do brzegu. Ratunek poszedł szybko i cała zawartość berlinki przeniesiona została w bezpieczne miejsce, przyczem okazało się, że ładunek wynosił nie 1,050, lecz co najwyżej 430 korcy.

Zawiadomiono o wypadku inspektora żeglugi na Wiśle, p. Maurycego Fajansa, który wysłał natychmiast na miejsce kontrolera, Michała Rzeszewicza i retmana Karola Milera. Naturalnie obaj delegowani przystąpili do sprawdzenia uratowanej ilości żyta i przekonali się, że takowa wynosiła nie więcej nad 400 korcy. Przypuściwszy, że 30 korcy zmarnowało się przy przenoszeniu na brzeg i wysypało z berlinki do wody, należałoby przyjąć do wniosku, że cały ładunek nie przenosił 430 korcy.

Fakt ten potwierdzili retmani: Koszke, Morszen, Żelechowski, Przysiecki i Eichorn, którzy spotkali berlinkę w różnych miejscach na Wiśle. Według ich spostrzeżeń, berlinka pogrążyła się w wodzie zaledwie na 2 stopy i 3 cale, z czego wszyscy oni przy pomocy doświadczenia doszli do przekonania, że ładunek berlinki nie dochodził 500 korcy.

Uzupełnieniem tej opinii może być orzeczenie biegłych, kiperów Maszyńskiego i Bromirskiego oraz fabrykanta berlinki, Jana Kowalewicz, którzy zaopiniowali, że przy ładunku przenoszącym 1,000 korcy, berlinka powinna była być pogrążona w wodzie przynajmniej na 4 stopy.

Kiedy po doraźnem opatrzeniu berlinki odprowadzono ją do naprawy do Włocławka, okazało się, że wzdłuż dna i boku statku utworzyły się dwa podłużne otwory 1—2 cali szerokości.

Przyczynę katastrofy wyjaśniły zeznania dwóch retmanów, którzy odbywali podróż na tej samej berlinie i byli świadkami wypadku. Po opuszczeniu Młynkowa berlinka płynęła jakiś czas szczęśliwie i dopiero drugiego dnia wpadła na słup przytwierdzony do dna rzeki, starcie to obeszło się jednak bez gorszych następstw.

Następnego dnia obaj retmani, Antoni Krzyżanowski i Józef Lewicki zauważyli, że do berlinki przeciska się woda, zawiadomili więc o tem Heysego. Wbrew ich oczekiwaniu, Heyse nie okazał zdziwienia i kazał berlinkę skierować na największy wir, a sam zeszedł na dół i zaczął poprawiać coś w t. zw. „zyzie” statku. Woda po tej operacji rzuciła się jeszcze gwałtowniej.

Retmani skierowali berlinkę ku brzegowi, co im się nie bez trudu udało, poczem przy pomocy włóścian z Wiślanek wyładowali znajdujące się w niej żyto.

Badanie świadków odbędzie się dzisiaj.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zabezpieczenie kory młodych drzewek od obgryzania przez zające.

Przy śnieżnej zimie zwierzęta ściągają z pola ku zabudowaniom gospodarskim, szukając pożywienia i przy-

tułku w pobliżu gumien i po ogrodach. Szkółki z młodemi owocowymi drzewkami cierpią przy tem najbardziej. Zabezpiecza się je od obgryzania, smarując młode pędy do potrzebnej wysokości kompozycją, składającą się z mieszaniny gaszonego wapna, wody i sadzy. Mieszanina powinna być gęsta. Rozprowadza ją się pędzlem mularskim, wybierając do tej operacji, o ile można, czas suchy i pogodny. Pokost ten trwa dosyć długo. W miarę odpadania, można go ponowić. Smoły otrzymywanej jako poboczny produkt przy fabrykacji gazu, tak zwanej „koaltary”, zalecanej niekiedy w tym samym celu, używaćbyśmy nie radzili, a przynajmniej z wielką oględnością. Oddała ona zwierzęta, to prawda, ale na niektóre drzewka z delikatniejszą korą działa bardzo szkodliwie.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Dla najbiedniejszych.

Joachim W. z Orszy rs. 1 kop. 80.

— (Art. nad.)—Od czasu, gdy dobroczynne osoby zwróciły swe serca ku ulżeniu niedoli cierpiącej maluczkiej ludności miasta i wniosły przybytek dla niesienia pomocy, tym których Chrystus tak umiłował, że wyrzekł pamiętne słowa: „Puśćcie do mnie tych maluczkich”, minęło już 17-cie gwiazdek wigilijnych. Nadechodzi obecnie 18-ta z tych gwiazdek, chorzy znajdujący się w warszawskim szpitalu dla dzieci przy ulicy Aleksandria № 23—25 we wszystko co wymaga potrzeba, aby przyszedł do zdrowia, są zaopatrzeni, ależ to dziatki, potrzebujące czasem i uciechy, gdyż ta jako i starszym przynosi siły na dalsze znoszenie niedoli. Wy zatem wszyscy zamożniejsi, których dziatki dostaną za ukazaniem się gwiazdki nowe ubranka, zabawki i inne potrzebne przedmioty, raczcie dawne podniszczone, ale dla biednych jeszcze świetne, zaoferować dla chorej dziatwy w szpitalu, na ręce starszej siostry miłosierdzia przy ulicy Aleksandria № 23—25. Bóg wam dobroć serca i pamięć o ubogich stokrotnie wynagrodzi.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Juljanna z Kowalskich **Saładycka**, przeżywszy lat 72, zmarła w dniu 28-ym listopada 1886 roku. Pozostały syn z rodziną zaprasza przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 30-ym listopada r. b., to jest we wtorek, o godzinie 9-ej i pół zrana w kościele św. Krzyża, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 1-ej po południu na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Kazimiera **Żebrowska**, siostra Ferdzia, umarła w Instytucie św. Kazimierza na Tamce, w dniu 28 listopada, w wieku lat 43, powołania 22. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, to jest dnia 30-go b. m., o godzinie 2-ej po południu.

—1444—

† Ś. p. Adolf **Weber**, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie, mając lat 22. Zaprasza się krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 30-ym listopada, to jest we wtorek, o godzinie 3-ej po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Myłej na cmentarz tegoż wyznania.

—4094—

† Ś. p. Wincentyna z Jankowskich **Rzepecka**, żona sędziego śledczego, zesłała z tego świata w dniu 27-ym listopada w m. Gostyninie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w 37-ym roku życia, osierociwszy męża i 7-ro dzieci. Zwłoki złożone zostaną na miejscowym cmentarzu dnia 30 listopada, po południu, o czem mąż zawiadamia przyjaciół i znajomych zmarłej.

4—4088—

† Dnia 1-go grudnia r. b., to jest we środę, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kornelego **Gabryelskiego**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra o godzinie 9-ej zrana, na które zapraszają żona i córki.

—4093—

† W dniu 28-ym listopada r. b., odprawione zostało na bożeństwo żałobne w kaplicy Instytutu głuchoniemych i ociemniałych za duszę ś. p. Jana **Papłonskiego**, dyrektora tegoż zakładu, jako w rocznicę jego śmierci.

† Ciężki krzyż podobno się Wszechmocnemu zstać na nas, zabrawszy nam jedyną, najukochańszą i najlepszą córkę.

Bolesć po tak ciężkim ciosie nie da się wypowiedzieć. Jeżeli zaś cokolwiek posłużyć mogło ku pociesze i uldze naszemu niewymownemu strapieniu, to z pewnością szczerą a nieklamana sympatją, życzliwością i poświęcenie okazane przy ostatniej posłudze naszej drogiej jedynaczce ś. p. Eugenji, ze strony przedewszystkiem szanownego pana J. Mieczkowskiego, a następnie wszystkich przyjaciół, kolegów i koleżanek.

Łzy nasze wdzięczności niech w wszystkim będą podzięką, a Bóg niech stokrotnie szlachetność waszą wynagrodzić raczy.

Te kilka słów podziękowania składają strapieni i w nieutulonym żalu pozostali

—4089—

Rodzice Andrzejewscy.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 29-go listop. (Tel. pryw. Kurj. W.)—

Na dzisiejszem posiedzeniu delegacji oświadczył szef sekcji Szoegenyi, że ministrowi spraw zewnętrznych nie jest wiadomem o postawieniu kandydatury ks. Mingreli na tron bułgarski. Oświad-

czenie to wywołało powszechną sensację. Szoegye-nyi dodał, że mianowanie jeneralnego gubernatora Rumelji wschodniej nastąpić może tylko za zezwoleniem wszystkich mocarstw traktatowych.

Wiedeń 29-go listopada. (Tel. pryw. Kurj. W.)—*Politische Correspondenz* w liście z Konstantynopola zapewnia, że uzbrojenia tureckie trwają ciągle i przybierają coraz większe rozmiary. Do Adrijana-pola wysyłane są wojska bez przerwy. Nad fortyfikacją cieśniny dardaneelskiej pracują gorliwie inżynierowie tureccy pod kierunkiem niemieckiego jenerała, Rüstowa paszy. Sultán kieruje osobiście planem uzbrojenia kraju, tak dalece, że do zmiany stanowiska jednej armaty potrzebnym jest osobne irade sultańskie. Kraży pogłoska, że toczą się układy o zawarcie przymierza grecko-tureckiego, któremu utorował drogę bawiący w Konstantynopolu Chamberlain.

Wiedeń 29-go listopada. (Tel. pryw. Kurj. W.)—*Politische Correspondenz* donosi w liście z Petersburga, że opór bułgarów przeciw kandydaturze ks. Mingrelji pogorszył znowu położenie. Mimo tego nie należy spodziewać się szybkiej akcji dyplomatycznej.

Berlin 29-go listopada (Tel. Aj. półn.)—Cesarz Wilhelm, przyjmując biuro prezydalne parlamentu, wyraził nadzieję, iż ustawa o powiększeniu sił armji państwa zostanie przyjęta, a motywował projekt ten potrzebą zabezpieczenia pokoju.

Londyn 29-go listopada. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Biuletyny o zwycięstwach ghillzajów nad wojskami emira afgańskiego są przesadzone w tym celu, aby anglikom dać powód do zajęcia niektórych punktów w Afganistanie.

Sofja 29-go listopada. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Proces przeciw uczestnikom odkrytego świeżo w szkole junkierskiej spisku rozpocznie się pojutrze. Rozprawy będą jawne.

Telegramy handlowe.

Berlin 29-go listopada (po południu). Usposobienie na giełdzie dziś o bardzo niewiele mocniejsze niż w sobotę. Wartości spekulacyjne w żywych obrotach. Akcje kredytowe o 3 marki wyżej. Wartości bankowe słabiej i równie jak kolejowe zaniedbane. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich niezmiennie, obroty nie wielkie. Ruble z bardzo małymi różnicami. Żyto w obu terminach o pół marki droższe.

Berlin 29-go listopada (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. ban. ros. w tr. nat. 192 30 Akcje kredytowe . 483 —
 Wskle na Warszawę 192 10 Listy zast. ser. I-ej 59 80
 Wek. na Peters. krótk. 191 50 Weksla na Lon. krótk. —
 Wek. na Peters. dług. 190 30 — długot. —
 Bil. ban. ros. na dost. 192 50 Żyto w tow. gotow. 131 50
 Wschodnia poz. II em. 59 10 Żyto na jesień . 133 50

Petersburg 25-go listopada.
 Weksle na Londyn 22 15/16
 Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . 239
 " II-ej emisji 221
 Półimperjały 863

Kursa rubli w Berlinie pozostały prawie niezmiennie. Żywnością którą widzimy w kursie tranzakcji końcomiesięcznych równoważy się tem, iż jest to kurs tranzakcji dokonywanych z dostawą w końcu grudnia. Wiadomą już jest czytelnikom naszym podwyżka dyskonta bankowego, tu zaznaczamy, że i prywatne też podniesione zostało wślad za pierwszym do 3 3/8%. Idąc za temi wskazówkami spodziewać się należy, że giełda dzisiaj pozostanie przynajmniej z początku przy notowaniach dnia poprzedniego. Szacowania decydują o dalszym rozwoju. Notowania sobotnie były 192.30, 192.—, 480.—, 131.—, 133.—. J. Wł.

Gdańsk 27-go listopada.
 Pszenica cena najwyższa krajowa 7.70
 " " regulacyjna bieżąca 7.20
 " " na dost. wiosenną 7.40
 Żyto cena najwyższa za polskie 4.75
 " " regulacyjna 4.75
 " " na dostawę wiosenną 4.90
 Jęczmień browarny —
 " " na paszę —
 Groch do jedzenia —
 " " na paszę —

CENY ZBOŻA

dnia 29-go listopada 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.
 Pszenica wyborowa 106—109 1/2, średnia 100—105, ordynaryjna 90—98.

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Wacław Szymonowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Żyto: wyborowe 78 — 79, średnie 75 — 77, ordynaryjne —
Jęczmień: wyborowy 80—83, średni 73—78, ordynaryjny —
Owies: wyborowy 80—84, średni 70 — 76, ordynaryjny 65—68.
Gryka: 70 — 75. **Groch:** 73—100. **Kasza jaglana** wyborowa 90—105.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

(Sprawozdanie tygodniowe).

W handlu zbożowym międzynarodowym panowała w przeciągu tygodnia ostatniego stale zwyżkowa dążność.

W ruchu tym przodował rynek nowojorski, tak dowożami jako też silnemi zapotrzebowaniami na wywóz do Europy. Wywóz ten wynosił 246,000 kwarterów, z których do Anglii 156,000, do Francji 68,000 kw. Jednocześnie zapasy kontrolowane podniosły się o 1 1/2 miliona buszli, a ceny zdołały nie tylko utrzymać się, ale nawet podnieść do 86 1/2 c. za buszel pszenicy.

W Anglii przy pięknej pogodzie ukończono ostatnie roboty w polu. Pokup był na wszystkich rynkach angielskich silny i ceny podniosły się o 6 d. do 1 sz. na kwarterze — przyczyniły się do tego wiadomości z północy o nieswieżym rezultacie żniw. Dowóz pszenicy krajowej na rynki angielskie 48,464 kw. po cenie przeciętnej 31 sz. 4 d. Przywóz zagraniczny 1,038,041 ct. pszenicy i 155,769 ct. maki. Dowóz do Londynu 42,782 kw. pszenicy, z których 2428 z Gdańska. W Londynie usposobienie ciągle mocne, dążność zwyżkowa. W Liverpoolu, Leith i Hull pszenica również wyżej — jęczmień i owies natomiast tańsze.

We Francji pomimo znacznych dowozów z Ameryki zapasy na placach portowych nie zmniejszają się. Wszystkie rynki usposobione chętnie.

W Belgji, Hollandji i prowincjach nadreńskich obrót mały wprawdzie, lecz usposobienie mocne.

W Austrii i na Węgrzech wobec trudności wywozu sytuacja się nie zmienia.

W Niemczech i w Berlinie ceny tak pszenicy, jak żyta podniosły się.

Dowóz pszenicy do Gdańska w tygodniu ostatnim był większy nieco. Handel z Anglią ożywił się, a wskutek tego ceny podniosły się. Danja i Szwecja kupowały mniej. Obrót 2200 ton.

Ostatnio notowano polską czerwono-psrą 123 funt. 137 m., psrą 123 do 125 f. 137 do 139 m., jasno-psrą 127 do 131 f. 139 do 145 m. wedle gatunku, szklista 128 f. 142 m., wysoko-psrą szklistą wedle gatunku 126 do 132 f. 143 do 150 m. Rosyjska szklista niezbyt czysta 128 funt. 143 m. za tonne.

Żyta dowoży małe. Ceny o 1 do 2 m. wyższe. Obrót 250 ton. Płacono polskie 95 m.

Jęczmienia polskiego dowóz znaczny. Ceny niższe. Owies polski 85 do 90, rosyjski czarny 78 m.

Groch polski na paszę 103 m.

Rzepak rosyjski letni 170, rzepak niezbyt czysty 178 m., linianka 150 do 160, rzepnica 74 i 75 m.

Siemię lniane polskie ordynarne 146 m. za tonnę.

Zapowiedziano wodą z Królestwa 749 ton pszenicy—401 żyta.

W Libawie ceny żyta wysokie do 77 kop. za pud.

W Paryżu ostatnie notowania pszenicy 22.50, maki 51.60. J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Dorze.*—W krainie poezji może tak bywa, w rzeczywistości jest na szczęście inaczej. Ostatnie przeglądy zastępów żebrzących dowiodły, że wielu z żebrzących udawało tylko nędzę, a żaden nie był bliskim śmierci głodowej.

— *Prenumeratorowi z Twardej.*—Czynności komisji rewizyjnych do sprawdzania deklaracji, składanych przez właścicieli domów, mają być ukończone do dnia 1-go grudnia starego stylu, to jest do d. 13-go grudnia n. s., o czym przez opuszczenie liter w nrze 329 nie wspomniano.

— *Przeglądu Technicznego* zeszyt listopadowy (XI) w r. b., zawiera co następuje: Tablica wykresowa danych teoretycznych dotyczących silnie parowych, opracowana przez inżynierów A. Graffa i St. Horoszkiewicza. — Uszlachnienie rzeki Brdy (c. d.), napisał K. Ossowski. — Ulepszenia w budowie stropów międzypiętrowych. — Wosk ziemny i jego przetwory (c. d.), napisał Br. Pawlewski. — Krytyka i bibliografia: Podręcznik elektrotechniki, podał A. Hołowiński, inż. dr. fil. — Przegląd wystaw, kongresów i t. p. — Wystawa przem.-rolnicza w Warszawie w r. 1885. VIII. Dział budowlany (dok.), napisał J. Heurich, bud. — VII. Właściwy przemysł chemiczny (c. d.), przez Wł. Lepperta i W. Trzcińskiego. — Konkurs na sporządzenie szkicu do projektu kościoła dla parafii praskiej m. Warszawy. — Przegląd wynalazków, ulepszeń i t. d.: Parowozowy na wystawie antwerpkiej 1885 r. (dok.) Kronika bieżąca. Wyższa szkoła dla techników telegrafu w Petersburgu. — Konkurs ogłoszony przez rektorat politechniki lwowskiej. Naturalne oczyszczanie się wód rzecznych. — Bateria z ogniw Upwarda. — Wystawa telefoniczna w Brukseli. — Utrwalanie piasków lotnych. — Korespondencja z powodu oceny „Podręcznika statyki budowlanej”, list inż. Maks. Thulliego. — Cukrownictwo. O pozornej i rzeczywistej czystości soku dyfuzyjnego w związku z temperaturą wyśladzania. — Przypisek redakcji. — Ilość cukru wykrystalizowanego w masie cukrowej i możliwa wydajność cukru z masy. — Sprawozdanie z czasopism cukrowniczych (c. d.), przez J. Piaseckiego. — 4 tablice rysunków i 3 drzeworyty w tekście. — Ogłoszenia zakładów fabr., biur techn. i t. p. Akres biura redakcji i administracji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 66. (1336)

— *CHODNIKI* wszelkiego rodzaju, *wycieraczki kokosowe, Ceraty* i białe obrusy ceratowe, b. tanio poleca skład obci pap. Seweryna Mazur i S-ki, plac Teatralny. (1123)

Szpital Ewangelicki.

W ambulatorjum szpitala przychodzącym chorym udzielają porady codziennie od godziny 10 1/2 do 11 1/2.
 W chorobach wewnętrznych:
 Dr *Mikołaj Brunner.*
 Dr *Aleksander Wolff.*
 W chorobach chirurgicznych:
 Dr *Władysław Stankiewicz.*
 W piątki zaś porady w chorobach moczopłciowych.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego

podaje do powszechnej wiadomości, że za listy zastawne w dniach 19 i 20 września (1 i 2 października) r. b. wylosowane, oraz za kupony w terminie 10 (22) grudnia r. b. płatne, kasa główna Towarzystwa dopełnia wcześniejszej wypłaty codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10 zrana do 1 po południu, z potrąceniem od wylosowanych listów zastawnych procentu za brakujące dni do oznaczonego wyżej terminu płatniczego w stosunku 5%, od kuponów zaś takiegoż procentu eskontowego, oraz opłaty na rzecz skarbu tytułem podatku dochodowego w ilości 5%.

(1247)

Za Prezesa *Sokołowski.*

P. o. Pisarza *Nowosielski.*

Zarząd

Banku kijowskiego ziemskiego

dażąc do możliwegoniżenia stopy procentowej od udzielanych przez Bank pożyczek, podaje do ogólnej wiadomości, że na pierwszym kolejnym ogólnym zebraniu akcjonariuszów B. K. Z., w lutym r. 1887, ma być wniesionym przez zarząd Banku do rozstrzygnięcia i uchwały następujący projekt:

1) Od 1-go stycznia r. 1887-go dla wszystkich nowych dłużników Banku niżyc wysokość rat terminowych o 1/4%—wskutek czego pożyczki pod zastaw dóbr ziemskich udzielane będą: sześcioprocentowymi listami zastawnymi na 43 1/2 lat za 7 1/4% i pięcioprocentowymi listami zastawnymi na 48 lat 8 miesięcy za 6 1/4% i na 61 lat i 8 miesięcy za 6% rocznie.

2) Od 1-go stycznia r. 1888-go zastosować wymienioną obniżkę procentów do wszystkich w ogóle dłużników Banku.

Prezes zarządu *A. Berdiajew.*

Członkowie zarządu: Br. *M. Szejnengel,*

N. Hesse,

M. Filipow.

(1343)

Tattersall warszawski.

Licytacja na konie rozplodowe, zaprzęgowe i wierzchowe, odbędzie się w dniu 15 grudnia r. b. (4030) *K. Wodziński.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

P O C I A G I : Odchodzą | Przychodzą
godziny i minuty.

Warszawsko-Wiedeńska:		
Pociąg 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy		
	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pociąg 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pociąg 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 55 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pociąg	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pociąg	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

Statki parowe FAJANSA odchodzą: Zwy-
 czajne do Płocka codziennie, nie
 wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrii do
 Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. 5 1/2 zrana.

Дозволено цензурою Вapшавы 18 (30) Октября 1886 r.